



Dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia

Z pewnością w sercach i pamięci parafian pozostała i pozostanie ta piękna uroczystość nawiedzenia parafii przez obraz Pana Jezusa Miłosiernego. I z pewnością zaowocuje ona wzrostem wiary, nadziei i miłości okazywanej w konkretnych czynach. Abyśmy trwali w tych dobrych postawieniach i by ogień miłosierdzia nas rozpałał, proponujemy rozważanie o Bożym Miłosierdziu – o. Benedykta Belgrau, który prowadził tutaj triduum przed peregrynacją.

Mówi się, że wiek XX cechował się największym zapotrzebowaniem na Miłosierdzie Boże. Wiek dwóch wielkich wojen światowych, czas wielkiego przelewu krwi, okres walczącego ate-



izmu i demoralizacji. W życiu indywidualnym wzrost zabójstw i samobójstw - obecnie jest na świecie około milion samobójstw rocznie - zanik wiary w sens życia, pracy cierpienia. A z drugiej strony - prawie 100 lat temu - w 1917 roku objawienie Matki Bożej w Fatimie, potem objawienie Miłosierdzia Bożego siostrze Faustynie Kowalskiej, a także encyklika Jana Pawła II o Miłosierdziu Bożym.

Za czasu pontyfikatu Jana Pawła II kult Bożego Miłosierdzia szczególnie się rozwinął. Była beatyfikacja i kanonizacja siostry Faustyny Kowalskiej. A w czasie ostatniej pielgrzymki - 17 sierpnia 2002 roku - Ojciec święty konsekrował w Krakowie Łagiewnikach bazylikę Bożego Miłosierdzia. W czasie Mszy konsekracyjnej wypowiedział takie słowa:

„Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa za grzechy nasze i świata całego; (...) dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego” (Dzienniczek, 476). Dla

nas i świata całego... Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia!

Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy.

Dlatego dziś, w tym sanktuarium chcę dokonać uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tu zostało ogłoszone przez pośrednictwo św. Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniało ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat.

Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście” (por. Dzienniczek, 1732). Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tu przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!”

„Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia!” Czasy, w których nam przyszło żyć, są trudne. Panuje jakaś ogólna beznadzieja. Jest XXI wiek. Żyjemy w epoce internetu,

telefonów komórkowych, innych dobrodziejstw cywilizacji. A jednak lęk o przyszłość. Brak pracy, brak środków do życia. Zagrożone poczucie bezpieczeństwa. A tym, co najbardziej unieszczęśliwia człowieka, jest grzech. Grzech to odejście od przykazań Bożych, łamanie praw moralnych, odejście od modlitwy, adoracji, zerwanie z Bogiem, a nawet jawny bunt przeciw Bogu.

Bywa i tak, że człowiek z doskonałym stażem w dzieciństwie, w młodości – stażem przy Bogu – nagle wpada w poślizg, w grzechy i całkowicie się zmienia. Bywa i tak w małżeństwie – ileż lat pięknie żyją, a potem wszystko się odwraca. Bywa i w życiu konsekrowanym, że się żyje długie lata w takim zaciemnieniu. Dlatego jedynym i największym wrogiem człowieka i to na każdej drodze powołania jest grzech. Jeżeli ktoś decyduje się na grzech – bierze wszystkie konsekwencje. Tego zły duch nie ujawnia – ale potem trzeba będzie walczyć do końca życia. A jeśli ktoś założy rodzinę, to na jego potomstwo też przechodzi obciążenie.

Ojciec święty Paweł VI na audiencji generalnej 15 listopada 1972 roku tłumaczył, że: „Zło to nie tylko brak dobra, ale byt żywy, duchowy, lecz skażony i deprawujący... Demon jest wrogiem numer jeden, jest kusicielem w pełnym znaczeniu tego słowa... Ten ponury, burzycielski i niepokojący byt naprawdę istnieje i działa, zastawiając na nas pułapki, by zniszczyć równowagę moralną człowieka. Jest on

perfidnym hipnotyzerem, który dobrze wie, jak w nas wniknąć - przez zmysły, wyobraźnię, pożądlivość - by spowodować różnorakie dewiacje”.

Cdn.



Dzień Edukacji Narodowej



Jan Paweł II - wychowawca i przyjaciel dzieci

Papież Jan Paweł II swoim życiem i postawą uczył jak stawać się lepszym. Wskazywał drogę do Boga. Był wielkim humanistą stawiającym człowieka jako osobę na pierwszym miejscu, mającym na względzie jego dobro, szacunek i godność. Był wielkim orędownikiem pokoju na świecie. Jednoczył ludzi różnych ras, kultur, stanów, przekonań i religii.

Ojciec Święty to wielki patriota, zawsze żywo interesował się co dzieje się w naszej ojczyźnie. Duchowy przywódca naszego narodu, który przychodził z pomocą w najtrudniejszych chwilach, przynosił pokój, radość i nadzieję. Swoją skromnością i mądrością wzbudzał szacunek innych, a głoszone przez niego wartości rozumiane były wszędzie.

Jan Paweł II bardzo kochał dzieci. Jak chyba żaden z Jego poprzedników na Stolicy Apostolskiej, wychodził naprzeciw dzieciom, stawał w ich obronie, doceniał ich znaczenie w ewangelizacji - a przede wszystkim je kochał - a one Jego kochają, radosne, zawsze bliskie.

Na drodze do osiągnięcia celów wychowawczych stawiane są zwykle wzory postępowania i zachowania. Dzieci potrzebują autorytetów, a takim autorytetem był i jest Ojciec Święty Jan Paweł II.

Papież w Łowiczu w 1999r. powiedział do nauczycieli i wychowawców: „Młodzi was potrzebują. Oni szukają wzorów, które są dla nich punktem odniesienia. Oczekują odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań jakie nurtują ich umysły i serca (...)

